



# DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA  
SERAFIGICKIEGO.



Rok V.

Nr 6.

Czerwiec 1889.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

*Teol. 7138.*

# DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą  
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów,  
w Krakowie na Stradomiu.

**Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową  
wynosi:**

|                                                                                                                                                                       |                       |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------|
| W Austryi . . . . .                                                                                                                                                   | 36 ct.                |
| W Królestwie Polskiem i w Rosyi . . . . .                                                                                                                             | 72 kopiejek           |
| W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech . . . . .                                                                                                                          | 96 fenigów            |
| We Francyi . . . . .                                                                                                                                                  | 1 franka 50 ctm.      |
| W Ameryce . . . . .                                                                                                                                                   | $\frac{1}{2}$ dollara |
| W Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową). |                       |

## SPIS RZECZY:

|                                                        | Str.        |
|--------------------------------------------------------|-------------|
| Modlitwa miesięczna . . . . .                          | 169         |
| Patron na miesiąc czerwiec: Najśl. Serce Jez. . . . .  | 170         |
| Nauka wiary i obyczajów . . . . .                      | 172         |
| Fioretti czyli Kwiatuszki św. Franciszka . . . . .     | 176         |
| Wykład reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka . . . . . | 181         |
| Wybrany zastęp Jezusowy . . . . .                      | 189         |
| Wiadomości kościelne i zakonne . . . . .               | 194         |
| Składki . . . . .                                      | 198         |
| Nekrologia . . . . .                                   | 199         |
| Prośby do Boga . . . . .                               | na okładce. |



### MODLITWA.

Wszechmogący wieczny  
Boże, spraw, abyśmy za-  
wsze powolną chęć ku To-  
bie mieli, a Twemu Maje-  
statowi szczerem sercem  
służyli. Przez Pana nasze-  
go Jezusa Chrystusa, który  
z Tobą żyje i króluje na  
wieki wieków. Amen.

---



Patron na miesiąc czerwiec:

## NAJSŁODSZE SERCE JEZUSOWE.

Akt poświęcenia siebie samego Najśl. Sercu P. Jezusa.

O Panie Jezu! oddaję Ci serce moje, umieść je w Twojem. W Twojem Sercu chcę oddychać, Twojem Sercem chcę kochać, w Twojem Sercu chcę żyć, nieznany światu, a znany Tobie samemu. W tem to Sercu czerpać pragnę ową gorliwość miłości, którą pałać powinno serce moje. W Niem znajdę moc, odwagę i prawdziwą pociechę. Gdy słabnąć będę. Ono mnie pokrzepi; gdy będę niespokojnym, strwożonym, Ono mnie upewni.

O Najświętsze Serce Jezusa, niechże serce moje stanie się ołtarzem Twojej miłości; niechaj język mój opowiada dobroć Twoją; niech oczy moje bezustannie w ranę Twoją utkwione będą; niechaj mój rozum rozważa Twe niepojęte doskonałości, a pamięć moja niechaj na zawsze przechowa drogie wspomnienia miłosierdzia Twego. Niechaj wszystko we mnie wyraża miłość mą dla Twego Najśłodszego Serca o Jezu! a serce moje niechaj gotowem będzie na wszystkie dla Ciebie ofiary.

O Serce Maryi, po Sercu Jezusowem najmiłsze, najlitościwsze, najmiłosierniejsze ze wszystkich serc, przedstaw Sercu Twojego Syna naszą ofiarę, naszą miłość, nasze przedsięwzięcia, rozrzewnij się nad naszą nędzą,





Najśłodsze Serce Jezusowe.

uwolnij nas od niej, a tak będąc naszą Opiekunką na ziemi, o Matko Jezusa, staniesz się naszą Królową w niebie. Amen.

## NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

### Zesłanie Ducha świętego.

Na procesyi przed Wielką Mszą, na stacyi w środku kościoła, śpiewa się hymn: *Veni Creator* czyli *Przyjdź Duchu św.* Przez ten obrządek przypominamy i naśladujemy Apostołów z Najśw. Maryą Panną i innymi uczniami zgromadzonych w Wieczerniku, i z gorącością modlących się o zstąpienie Ducha św. Na końcu procesyi, kapłan śpiewa po trzykroć: *Weźmijcie Ducha św.; których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone.* Powtarzając te słowa Zbawiciela wyrzeczone do Apostołów, Kościół św. przypomina szczególniejszą łaskę Ducha świętego, udzieloną Biskupom i kapłanom do rozgrzeszenia w Sakramencie Pokuty. Dawniej w niektórych kościołach, gdy śpiewano hymn *Veni Creator* przed *Tercyą*, przypadającą na godzinę dziewiątą, o której na Apostołów Duch św. zstąpił, rozrzucano w kościele bukiety róż czerwonych i innych kwiatów jako przypomnienie ognistych języków, pod postacią których pokazał się Duch św. nad głowami Aposto-

łów. Ztąd zapewne i u nas powstał zwyczaj, na znak tej radosnej pamiątki, ozdabiania kościołów i domów zielonemi drzewkami i kwiatami. Zwyczaj ten zarazem bardzo stosownie wyraża pierwszy i główny skutek zstąpienia Ducha św. do serc ludzkich. Albowiem po odebraniu Jego łaski wnet nadprzyrodzone życie duszy zaczyna się pojawiać, wzrastać i zielenić błogiemu owocami cnót chrześcijańskich. W starym także zakonie, na pamiątkę ogłoszenia prawa na górze Synai 50-go dnia po wyprowadzeniu żydów z niewoli egipskiej, z rozkazu Boga obchodzono święto Pięćdziesiątnicy i składano w tym dniu na ofiarę pierwsiastki owoców w imieniu całego narodu. Było to figurą dzisiejszej naszej uroczystości, przypadającej 50 dnia po Zmartwychwstaniu Chrystusa i wyzwoleniu nas z niewoli czartowskiej grzechu. Dziś Duch św. zstąpiwszy na Apostołów i innych wyznawców Chrystusowych zgromadzonych w Wieczerniku, poświęcił ich jako pierwsiastki rodu ludzkiego, i ogłosił prawo Nowego Zakonu, prawo miłości i łaski, prawo mające z Ducha św. tę skuteczność, iż w sercach wiernych obudza najczulsze przywiązanie i ufność ku swemu Prawodawcy Jezusowi Chrystusowi. Święto przeto dzisiejsze, po uroczystości Wielkanocnej, jest największe i najradośniejsze, albowiem jest, jakby *dniem urodzin* Matki naszej Kościoła,

którego Duch św. jest Boskim Poświęcicielem i Pocieszycielem, i razem wszechmocnym Stróżem i Obrońcą.

Bóg Duch święty trzecia Trójcy Przenajświętszej Osoba, równy we wszystkim i i współistotny pierwszej i drugiej Boskiej Osobie, pochodzący od Ojca i od Syna, jako od jednego początku, jak w dzień Zielonych Świątek zstąpił *w zmysłowych znakach* na Apostołów, tak samo *niewidzialnie* zstępuje do duszy każdego chrześcianina przez Chrzest św., lub Sakrament Pokuty, i z pełnością darów swoich przychodzi w Sakramencie Bierzmowania. Jak słońce, skoro się pokaże, wydaje z siebie światłość, promienie i ciepło; tak podobnie, skoro Bóg Duch św. zamieszka w duszy usprawiedliwionego wskutek zasług Zbawiciela chrześcianina, wnet rozlewa w niej miłość Bożą, czyli łaskę poświęcającą i inne nadprzyrodzone swe dary. Łaska poświęcająca czyni go przysposobionym synem Boga i wlewa weń, jako już dziecię Boże nowe *nadprzyrodzone* czyli Boskie życie. Współ z łaską poświęcającą Duch św. udziela chrześcianinowi i innych nadprzyrodzonych swych darów, w stopniu większym lub mniejszym, według miary usposobienia każdego i różności zamiarów, do jakich kogo przeznacza. Darów tych jest siedm: *Mądrość, Rozum, Rada, Męstwo, Umiejętność, Pobożność, Bojaźń Boża*. Dary te są zaradze-



mi środkami przeciwko skutkom główniejszych siedmiu namiętności, czyli *siedmiu grzechów głównych*, pochodzących z wpływu złego ducha i sprowadzają w duszy chrześcianina nowe usposobienia i skutki, które św. Paweł (Galat. r. 5) nazywa *owocami Ducha św.*, i wylicza ich dwanaście, jakimi są: *Miłość, Wesele, Pokój, Cierpliwość, Dobrotliwość, Dobroć, Nieskwapliwość, Cichość, Wiara, Skromność, Wstrzemięźliwość, Czystość*. Lecz oprócz *łaski poświęcającej*, stanowiącej *początek i źródło życia nadprzyrodzonego*, jeszcze potrzebuje chrześcianin łaski tak zwanej *uczynkowej*, to jest potrzebuje szczególnej pomocy Ducha św. *do każdej swej sprawy*, aby mogła ona mieć *wartość nadprzyrodzoną*, czyli zasługiwać na nagrodę zbawienia, tak, iż jak wyrzekł św. Paweł (1 Kor. 12). *Żaden nie może rzec, Pan Jezus, jedno w Duchu świętym*. Tak więc wszystko, co Syn Boży, stawszy się człowiekiem, męką Swoją wysłużył, Duch św. wprowadza to do odkupionego człowieka, obraca na jego pożytek zbawienny; za pośrednictwem *łaski* łączy się z duszą jego, i staje się jakby duszą jego duszy. Można tedy ze św. Cyryllem powiedzieć, że człowiek *odrodzony* czyli *chrześcianin* składa się nie z dwóch, ale z trzech istot: z ciała, duszy i Ducha świętego.

W dzisiejszej przeto uroczystości rozpa-

miętywamy dokonanie i uzupełnienie wszystkich tajemnic religii Jezusa Chrystusa: albowiem Zbawiciel, dając wiernym swym Duchu św., udzielił im daru, obejmującego w sobie *wszystkie dary*, konieczne dla naszego uświęcenia i zbawienia. Dzisiaj mianowicie ze szczególniejszą wdzięcznością rozważać mamy to niepojęte dobrodziejstwo, przez które we chrzcie św., zostaliśmy *żywemi kościołami Ducha św.*, i obudzając wstręt do grzechu, który nas strąca z tak wysokiej godności, błagać powinniśmy Ducha świętego, aby wyrył na zawsze prawo Jezusa w sercach naszych.

X. S. M. K. B. Ł. Ż.

—  
FIORETTI

czyli

KWIATUSZKI ŚW. FRANCISZKA

(przekład z włoskiego).

—  
Rozdział VI.

Św. Franciszek cenił wysoko brata Bernarda i nieraz wychwalał go publicznie z powodu jego świątobliwości. Pewnego razu, gdy się modlił nasz święty Patryarcha, objawił mu Pan Bóg, że brat Bernard miał z dopuszczenia Bożego wycierpieć wiele od napaści czartowskich. Ubolewał bardzo Święty

z tego powodu, kochał bowiem brata Bernarda, jakby swego rodzonego syna; modlił się też gorąco i ze łzami przez kilka dni z rzędu prosił Boga, by pozwolił bratu Bernardowi wyjść zwycięzko z tych zapasów z szatanem. Gdy się raz właśnie modlił o to do Boga, rzekł Pan doń: „Nie bój się Franciszku! wszystkie te pokusy, z którymi ma walczyć brat Bernard, są z dopuszczenia Bożego, zwycięży on je, będą one dlań próbą cnoty i zjedną mu mnogie zasługi. Wielki on bowiem w obliczności Bożej i jest jednym z komisarzy królestwa niebieskiego“.

Ucieszył się nasz Święty i podziękował Bogu za to, a jeszcze bardziej pokochał brata Bernarda i jeszcze wyżej począł go cenić. A nie tylko w życiu, lecz i później przy śmierci okazał mu tę miłość i szacunek. Czując bowiem, że się zbliża ostatnia chwila dla niego, gdy bracia stanęli koło łóża jego, jak niegdyś synowie Jakóba koło łóża umierającego ojca, płacząc i bolejąc nad rozstaniem się z nim zapytał się stojących koło niego:

— Gdzie jest mój pierworodny syn? Chodź tu mój synu, pociecho duszy mojej, niech ci pobłogosławię zanim umrę.

Wtedy brat Bernard rzekł po cichu do brata Eliasza, który był podówczas Wikarym Zakonu:

— Stań sobie ojcze po prawej stronie Ojca Franciszka, aby ci pobłogosławił.

Brat Eliasza przysunął się do łoża, na którym Święty spoczywał i ukląkł sobie po prawej stronie, a Święty nasz, nie widząc ktoby to był, stracił bowiem wzrok od ustawicznego płaczu, położył rękę na jego głowie, wnet jednak zawołał:

— To nie jest głowa mego pierworodnego syna Bernarda.

Wtedy ukląkł brat Bernard po lewej stronie, a św. Franciszek skrzyżowawszy ponad oboma rękę, położył prawą rękę na głowie Bernarda, a lewą na głowie Eliasza i zwrócony do Bernarda zawołał:

— Niech cię obsypie Pan nasz Jezus Chrystus wszelkiem błogosławieństwem, boś ty jest pierworodnym synem w tym świętym Zakonie. Tyś dał innym przykład żywota ewangelicznego i nauczyłeś ich, jak mają naśladować ubóstwo Jezusowe. Tyś bowiem z ochotą rozdał ubogim wszystko, co miałeś dla miłości Jezusa, a nadto i siebie złożyłeś Bogu, jako przyjemną ofiarę w tym świętym Zakonie; niech cię więc Bóg błogosławi, jak i ja ubogi jego sługa ciebie błogosławię. Niech cię obsypuje swemi łaskami, czy będziesz szedł, czy stał, czy czuwał, czy spoczywał, w życiu i przy śmierci. Kto tobie błogosławić będzie, niech i on będzie błogosławionym, a ktoby ci się ośmielił złorzeczyć, niechaj go za to nie minie należna kara. Bądź pierwszy, wpośród braci, niech



wszyscy słuchają twoich rozkazów, możesz przyjmować do Zakonu, kogo tylko zechcesz, a niechaj tobie nikt niema nic do rozkazania.

Czcili też i kochali bracia Bernarda po śmierci Ojca Franciszka, a gdy się zbliżała jego ostatnia chwila, zeszło się do jego łóża mnóstwo braci ze wszystkich stron świata. Był między nimi także i sławny brat Idzi, ten zobaczywszy Bernarda zawołał z weselem: *Sursum corda*, bracie Bernardzie, *sursum corda!* Brat Bernard widząc go koło siebie, polecił jednemu z braci, by przysposobił Ojcu Idziemiu miejsce sposobne do rozmyślenia i tak się też stało.

A gdy się zbliżał już ostatni moment pobytu na ziemi dla brata Bernarda, kazał się podnieść na łożu i w te słowa przemówił do braci:

— Najdrożsi bracia! nie wiele ja wam powiem, lecz zwrócić muszę waszą uwagę na to, że jesteśmy członkami tegoż Zakonu, a przyjdzie chwila, że i wy znajdziecie się w podobnym stanie, jako ja teraz jestem. Przekonałem się zaś, że gdyby mi tysiąc światów dawano, nie chciałbym służyć innemu Panu, jak tylko Jezusowi. Żałuję bardzo wszystkiego, czem obrazić mogłem tego tak dobrego Pana, oskarżam się z tych win moich tu przed wami. Proszę was zaś bra-

cia moi najmilsi, abyście się nawzajem kochali.

Dodał do tego jeszcze wiele innych zbawiennych nauk, wreszcie znużony położył się na łożę. Twarz zajaśniała mu dziwnym blaskiem i weselem, a czysta jego dusza uleciała w niebo.

### Rozdział VII.

Pod każdym względem był św. Franciszek wiernym naśladowcą Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. I nasz św. Patryarcha, podobnie jak Chrystus, miał spełnić świętą misję sprowadzenia ludzi na drogę zbawienia; podobnie jak On zebrał koło siebie 12 uczniów; tak samo jak Pan nasz naznaczony został chwalebniemi bliznami; tak samo jak Zbawiciel nasz odbył surowy czterdziestodniowy post na miejscu odosobnionem. Bawiąc w Perugii w domu jednego pobożnego człowieka, postanowił św. Franciszek wskutek natchnienia Bożego odbyć post 40 dniowy na wyspie leżącej na jeziorze przy Perugii będącem. Poprosił jednego z rybaków, aby go zawiózł w nocy przed Środą Popielcową na tę wyspę, błagając go przytem, by o miejscu jego pobytu zachował jak najgłębszą tajemnicę. Na cały post wziął ze sobą dwa niewielkie bocheneczki chleba. W Wielki Czwartek miał rybak znowu przyjechać po niego i zabrać go z tej wyspy.

Wyspa była zupełnie pusta, nie było żadnego mieszkania tutaj, wyszukał więc sobie św. Franciszek w gęstych krzakach miejsce, gdzie rozmyślał i modlił się do Boga. Tak przebył czterdzieści dni nie jedząc nic, ani nie pijąc; by jednak uniknąć sideł szatana, by nie dać się unieść próżnej chwale, a nadto przejęty najgłębszą czcią i uszanowaniem dla Zbawiciela, który nie zgoła nie wziął do ust podczas swego czterdziestodniowego postu, zjadł nasz Święty pół bocheneczka chleba w przeciągu swego postu. W miejscu tem działał Bóg przez pamięć na zasługi św. Patryarchy wiele cudów, wskutek czego poczęli się tu ludzie powoli osiedlać. Z czasem wysepka tak się zaludniła, że powstało tu miasteczko i klasztor franciszkański, w tem właśnie miejscu, gdzie podczas swego postu obrał sobie Święty naśladowca Chrystusów schronienie. Klasztor ten i kościół zwany dotąd na wyspie, jest w wielkiem poszanowaniu u okolicznej ludności. C. d. n.

## WYKŁAD

reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

W majowym zeszycie „Dzwonka“ we wykładzie reguły zaszedł błąd pewien wcale ważny, który spostrzegłem już po wyjściu

pisemka. Jakkolwiek miałbym na usprawiedliwienie swoje tę okoliczność, że pisząc powyższy artykuł byłem mocno chory i nawet leżąc w łóżku go pisałem, gdyż czas naglił, to jednak wolę się przyznać do pomyłki i takową poprawić, niżeli w błędnem tłómaczeniu jednego ustępu reguły Was zostawić. Raczie przeto kochani Bracia pomieniony artykuł w majowym zeszycie wykreślić, a natomiast przyjmieć w tejże samej kwestyi niniejszy, już uzupełniony i poprawiony.

O. Czesław.

(Ciąg dalszy).

Jakiem ma być to badanie chcących wstąpić do III Zakonu, poucza nas najlepiej sama reguła. W II-gim rozdziale takowej „o sposobie przyjmowania chcących wstąpić do zakonu“ przepisuje święty nasz Patryarcha:

*„Gdy kto będzie chciał wejść do tego Braterstwa, Ministrowie do przyjmowania takich wyznaczeni, wywiedzą się starannie o jego zajęciu, stanie i godności; przedstawia mu otwarcie wszystkie ciężary tego Braterstwa, a szczególnie obowiązek zwrotu cudzej własności; potem, jeżeliby mu się podobowało, obloką go w habit wedle przyjętego zwyczaju; ma też jeżeli trzyma cudze dobro, zadosyć uczynić komu należy, bądź w pieniądzach gotowych, bądź zapewnia-*



*jąc swoich kredytorów przez zastaw równoważny; także ma się pogodzić z bliźnim“.*

Nowa konstytucya Leona XIII uzupełnia jeszcze powyższe warunki następnemi przepisami:

§. 1. *„Nie należy nikogo przyjmować przed 14 rokiem skończonym; i tylko takich: którzy są dobrych obyczajów, zgodni, a przede wszystkim doświadczeni w wykonywaniu wiary katolickiej, w posłuszeństwie Kościołowi rzymskiemu i Stolicy Apostolskiej“.*

§. 2. *„Kobiety zamężne nie mogą być przyjmowane bez wiedzy i zgody mężów; wyjąwszy wypadki, w których spowiednik uważałby za stosowne działać inaczej“.*

Zaraz na pierwszy rzut oka jasno z tego wypływa, że wolno przyjmować tylko Ministrom, że ci starannie petenta badać powinni, i że są pewne warunki, których im pomijać nie wolno, gdyż takowych reguła się domaga. Któż jest tym Ministrem?

Ministrowie są dwojacy: jedni którzy ułatwiają przyjęcie i wprowadzają do III Zakonu, drudzy, którzy przyjęcia dopełniają kanonicznie.

Pierwszych nazywa się „ministri ad januam“, gdyż mają prawo decydowania o przyjęciu lub odrzuceniu prośb tych, co pragną wstąpić do III Zakonu. Przyprawiają więc aż do wrót zakonnych, załatwiając te

wszystkie sprawy i formalności, które przed obłóczynami mają miejsce. Ci ministrowie wybieranymi bywają z łona samegoż tercyarstwa i mają powierzone sobie różne w III Zakonie urzęda. Są to: przełożony czyli starszy, jego zastępca, mistrz nowicyuszów, sekretarz, skarbnik, zakrystyan, infirmarz i zaufani czyli dyskreći. Wszyscy razem stanowią tak zwane dyskretoryum, które się zbiera co miesiąca lub w miarę potrzeby, zawsze jednak pod przewodnictwem i w obecności O. Dyrektora, bez którego uchwały wszelkie nie miałyby żadnej wagi.

Jeśli więc ktoś pragnie do III Zakonu wstąpić, to ministrowie większością głosów decydują czy proszący może lub nie być przyjętym. Przy tej naradzie dobrze jest jeśli O. Dyrektor zostawi zupełnie wolny tok całej sprawy i nie stara się wpłynąć na decyzję w żadnym kierunku. Tercyarstwo bowiem jest szeroko pojętem braterstwem, w którem jeden staje za wszystkich, a wszyscy za jednego. Mieć ono powinno zawsze jak najlepszą sławę, zdecydowaną opinię zgodnego zgromadzenia i prawdziwie wyborowego żołnierstwa Chrystusowego. I dlatego słuszną, gdy liczba Braci lub Sióstr ma się powiększyć, aby oni decydowali, czy z tymi lub owymi chcą wejść w ścisły braterski związek. Narzucić im nikogo O. Dyrektor nie może, gdyż w dalszej konsekwencji nie mógł-

by też żądać, aby niejednolite Tercyarstwo działało zgodnie, posłusznie lub pożytecznie. A jeżeli dziś widzimy, że nie wszędzie III Zakon kwitnie to dlatego, że już w samym przyjęciu nowego członka bez wiedzy lub wbrew woli owych ministrów, popełniono błąd kardynalny. Mają tedy ci ministrowie prawo przyjmowania, a tem samem i prawo badania, czy ten lub ów postulant może być przyjętym. O tej formie badania powiemy poniżej, tu zaś dodajemy, że gdy już ono dokonaniem zostało następuje głosowanie. Każdy z ministrów a także i O. Dyrektor mają po jednym głose, w razie równości tychże O. Dyrektor ma głos drugi i takowym rozstrzyga. Uchwałę tę przedkłada dyskreteryum O. Dyrektorowi, który naznacza długość trwania postulacyi i dzień obłóczyn i tu kres swój ma władza ministrów świeckich, a zaczyna się czynność ministrów duchownych.

Drugim bowiem i głównym rodzajem ministrów są ci, którzy zwani „ad altare“, bo spełniają swe funkeye przy ołtarzu i ci koniecznie muszą być kapłanami. W liczbie tych ministrów naczelne miejsce wedle dekretu Pawła III, Benedykta XII, Klemensa XII, Benedykta XIII i innych Papieży zajmują Generałowie zakonów S. O. Franciszka. Mają oni prawo zakładania, erygowania i fundowania III Zakonu w całym świecie, toż samo na całej kuli ziem-

skiej wolno im uroczyście do Tercyarstwa przyjmować przez udzielanie szkaplerza (lub habitu) i paska, w rzeczach duchownych sprawują rząd, w tłumaczeniu reguły III Zakonu mają mieć posłuch zupełny, bez względu na to czy pouczają publicznie lub prywatnie.

Drugorzędnymi ministrami duchownymi są Prowincyałowie zakonów i Gwardyanie czyli przełożeni klasztorów, przy których III Zakon istnieje. Ci też samą co i Generalowie mają władzę ale tylko w obrębie swej prowincyi, a względnie Gwardyani. Wszyscy ci wykonują swą władzę na mocy reguły, a więc prawa przez Stolicę Apostolską zatwierdzonego.

Są jednak jeszcze inni ministrowie duchowni tak zwani Wizytatorowie lub u nas powszechnie Dyrektorzy, którym Prowincyałowie zakonu lub Gwardyanie poruczyli władzę kierowania III Zakonem, mają także prawo udzielania sukni tercyarskiej, pouczania publicznego i prywatnego i t. d., ale jestto zakres działania poruczony i gdy ci, co im tę władzę nadali na zgromadzeniu są obecni, nately ich władza i pierwszeństwo ustaje. We wszystkich innych wypadkach mają znaczenie takie jak i tamci i takąż jak tamtym należy się im obedyencya. Są zaś ciż Wizytatorowie i Dyrektorzy albo kapłanami zakonu S. O. Franciszka lub też są kapłanami świeckimi, w tym ostatnim wy-



padku dekret na Dyrektorów otrzymują od Prowincyałów zakonnych i muszą sami należeć do III Zakonu, gdyż tylko w nadzwyczajnych wypadkach udziela i to sama Stolica Apostolska władzę Wizytatora czyli Dyrektora kapłanom świeckim nie-Tercyarzom. (Tak się dzieje np. w Królestwie Polskiem, lub w Prusiech, gdzie Zakon św. Franciszka prawie nie istnieje i niema sposobności Proboszcz chcący u siebie zaprowadzić Tercyarstwo, zostania sam Tercyarem).

Wszyscy ci ministrowie duchowni spełniają w III Zakonie funkcje duchowne, a więc przy ołtarzu. Gdy ministrom świeckim przysługuje prawo orzekania czy ten lub ów może być przyjętym, to ministrowi duchownemu czyli O. Dyrektorowi służy wyłącznie prawo oblekania w habit pokutny III Zakonu, tamci prośbę petenta badają, a ten ją w ciało przyobleka; tamci o nowicyuszu decydują czyli może być profesowanym, a ci ślubowanie odbierają, przyrzekając w imieniu Boga samego za zachowanie reguły żywot wieczny. Tamci mają w swem ręku zarząd nad III Zakonem po względem administracyjnym, ci zaś w sprawach duchownych. Ministrowie świeccy są jakby pniem zdrowego drzewa, a duchowni — jego najpiękniejszą koroną.

Po tem wyjaśnieniu kwestyi ministrów,

którym prawo przyjęcia przysługuje, wracam do badania, jakim ono być powinno.

Badanie ma być staranne, nie drobiazgowe nie jakieś uciążliwe, jednak sumienne. Jeśli osoba pragnąca przyjąć III Zakon jest ministrom dobrze znajomą, to rozumie się, że badanie jest łatwiejsze i nie wnika we wszystkie szczegóły, bo te zapewne są już im wiadome. Toż samo jeżeli osoba wstępująca należy do sfer wyższych, to już sam takt i rozum wskaże ministrom o co taką osobę pytać, a co pominąć należy. Jeśli osoba jest zupełnie nieznaną, należy się dobrze poinformować o niej i nie przeoczyć żadnego z tych warunków jakie przepisuje reguła.

Warunki dla wstępujących, które są zarazem normą postępowania dla O. Dyrektora i ministrów, są takie:

1. ukończony 14 rok życia;
2. silna wiara i posłuszeństwo Kościołowi;
3. dobre obyczaje;
4. zgoda i miłość z bliźniemi;
5. odpowiednie zajęcie, stan i godność;
6. zwrot cudzej własności i wynagrodzenie krzywd;
7. dla kobiet zamężnych zezwolenie ze strony męża;
8. poczem następuje: dokładne pouczenie petenta o obowiązkach tercyarskich. C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

## WYBRANY ZASTĘP JEZUSOWY.

Już od samych początków ludzkości zaznacza nam Pismo święte dwa rodzaje ludzi pomiędzy czcicielami Boga: takich, co przestają na spełnianiu koniecznych obowiązków swoich i takich, którzy na tem przestać nigdy nie potrafią, ale — ile sił tylko i środków na to im starczy — szukają rozpać do-koła ten święty, a słodki ogień Bożej miłości, który takim jest szczęściem ich serc szlachetnych.

Ta miłość stworzyła już w Starym Testamencie: Mojżesza, Samuela, Izajasza, Eliasza, Daniela, Matuszasa z zastępem jego bohaterskich synów Machabeuszów; a każdy z nich, zdawał się wołać — jak król-Prorok — w życiu, ofiarach, a nawet i śmierci, że „mdleje i usycha na widok Bożej obrazy“.

I ledwie Jezus pokazał się na ziemi, powtórzyło się to samo. Znowu — i to zaraz — garstka kochających uczniów otoczyła to Serce Boskie, co światu niosło zbawienie, by z zupełnem oddaniem i zapomnieniem siebie zanieść całemu światu ten najdroższy skarb zbawienia — wiarę w ukochanego ich Jezusa... To Apostołowie święci i przodownicy wszystkich prawdziwych miłośników Bożych... Już nie tylko — jak Piotr św. na Tyberyadzkiem jeziorze — rzucali się w morze cierpień i przeciwności, kiedy chodziło o Jezusa bodaj w jednej tylko duszy, ale z radością i uniesieniem umierali dla tego celu pod nożami oprawców i pod mieczem katów.

Za nimi idą po dziś dzień wszyscy chrześcijanie i wszystkie chrześcianki, których serca podobna rozpać miłość Jezusowa; bo na to nie potrzeba wcale być misyonarzem albo kapłanem i płynąć poza morza lub w dalekie kraje, by nieść naukę wiary biednym poganom; wystarcza chwycić się tylko tych dwu potężnych środków, jakie Bóg dobry daje każdemu t. j. *modlitwy i ofiary*. Jestto cudowna

broń, co poza morza i poza dalekie sięga nawet światy i walczy w naszym imieniu o chwałę naszego Boga i zdobywa niebu tysiące, wtedy nawet, kiedy my spokojnie w gronie rodzinnem codziennej oddajem się pracy.

Które serce szlachetne nie zabije goręcej na myśl taką i z zapalem godnym wybrańców Bożych, nie zapagnie, by mu podać praktyczny do tego sposób?!...

O, podaje nam Kościół św. taki środek praktyczny i *dostępny dla każdego*, gdzie w sposób nader łatwy ogromnych rzeczy dla chwały Jezusowej i dla zbawienia dusz możemy dokazać. Tylko się imać je go, ale imać gorąco — a i my zostaniem „Apostołami...” To *Stowarzyszenie rozkrzewiania wiary*.

Kto o niem jeszcze nie słyszał!

Potężny ten zastęp miłośników Bożych śle do pogan całego świata więcej niż 22.000 *missyonarzy* i przeszło 300 *biskupów*, utrzymując ich, budując kościoły i kaplice, szkoły i szpitale, wykupując niewolników, niewolnice i biedne dziatki pogańskie, zakładając chrześcijańskie osady i — jednym słowem — wszystkie pełniąc uczynki miłosierdzia... Nie ma na to żadnych kapitałów i banków; ma tylko miłość Bożą, ale prawdziwą, która zawsze cuda czyniła i czyni. Ta miłość stworzyła nieznane światu i samolubom „miłosierdzie“, i ona z drobnych centów i fenigów jałmużny, składa rok rocznie miliony, które Jezus wymienia natychmiast na zbawienie dusz najnieszczęśliwszych, na pociechę cierpiących, na osłody wszystkich nędz duszy i ciała, a tym, co dali tę świętą jałmużnę, na łaski swe Boże....

Święte to dzieło — najpotężniejsze dzisiaj w kościele katolickim — przez kogo zostało założone? Ten sam Jezus, co do objawienia światu swego Bożego Serca wybrał sobie pobożną służebnicę, Bł. Małgorzatę Alacoque, chciał i tutaj przypomnieć, że



„wielkich rzeczy nie „wielcy“ potęgą, ale „wielcy“ miłością Bożą dokonują...” „Rozkrzewienie wiary św.“ pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego, założyła światobliwa jedna panienka w Lyonie (we Francyi) i choć to nie tak dawno — bo w r. 1823 — to przecież dzisiaj cały świat ono ogarnęło, stało się morzem łask i pociech Bożych, przedmiotem największej miłości Stolicy Apostolskiej, skarbnicą zasług i sztandarem, pod który się cisną ci wszyscy, co pragną miłością Bożą świat zapalić i tyle dłań zrobić za życia, ile tylko mogą... O, cześć tym pięknym duszom!...

A jakże się dostać do tego? Czy się trzeba zapisywać? Jakie obowiązki?...

Rzecz bardzo prosta... Zbierają się kółka złożone z 10 osób; każde takie kółko zowie się „dziesiątką“, a każda z osób odmawia codziennie za nawrócenie pogan i heretyków tylko 1 *Ojcze nasz* i 1 *Zdrowaś Marya* (które i z pacierza codziennego na tę intencję ofiarować można) z dodaniem westchnienia: *św. Franciszku Ksawery, módl się za nami!*... Oto cała modlitwa... Prócz tego daje się jałmużny 2½ centa (5 fenigów) na tydzień... Jedna z osób „dziesiątki“, zwana „dziesiątnikiem“ albo „dziesiątniczka“ zbiera te jałmużnę od innych osób swej „dziesiątki“ i oddaje albo księdzu Proboszczowi, albo — jeżeli to łatwiej wypada — przesyła do redakcyi *Missyj katolickich* (w Krakowie, ulica Kopernika 26).

Zwykłych członków nie potrzeba koniecznie zapisywać; wystarcza, kiedy „dziesiątnik“ albo „dziesiątniczka“ *oznajmia* ich imiona księdzu Dyktorowi (jakim jest każdy ksiądz Proboszcz); tylko „dziesiątnicy“ i „dziesiątniczki“ zapisują się u niego, a to dla zachowania porządku w odliczaniu i zapisywaniu jałmużn i na to, by móc wiedzieć, ile egzemplarzy „Roczników“ mają dostać dla swoich „dziesiątek“.

Te „Roczniki“ są to książki ilustrowane z naj-

ciekawszymi opowiadaniem i świeżymi listami z misyj całego świata, a wychodzą co drugi miesiąc i *bezpłatnie* każda „dziesiątka“ dostaje 1 egzemplarz. „Dziesiątnicy“ i „dziesiątniczki“ starają się o to, by każdy z członków mógł je czytać, a za to po przeczytaniu, „Roczniki“ te stają się ich własnością. Jestto mała nagroda za ich gorliwość i poświęcenie; ale Pan Jezus nieskończenie większą chowa dla nich zapłatę; bo przyznać trzeba, że od ich gorliwości całe to wielkie dzieło zależy.

*Innych obowiązków niema żadnych*; natomiast dla pociechy tych wszystkich, co pragnęłyby stać się uczestnikami tego zaszczytu i tego szczęścia, a nie mogą, czy to dlatego, że ich obecnie na tę jałmużnę małą nie stać, czy też, że nie mogą złożyć całej „dziesiątki“ osób — to dodać wypada:

1) Tym, którzy są tak biedni, Ojciec święty pozwala, by tyle tylko dawali, ile sumiennie dać mogą; bo chce, żeby *wszyscy bez wyjątku* — a więc i dzieci, i słudzy i sieroty — należeli do tego. Natomiast niech ofiarują na ten cel, zwycięstwa codzienne nad zwykłymi defektami i wiernie spełniają swoich obowiązków.

2) Do „dziesiątki“ może należeć i mniej niż 10 osób, byle tyle dawali razem, ile daje zwykła dziesiątka. (Chodzi tu o to przedewszystkiem, że takie jest *urządzenie* i o to, by stać się uczestnikiem „Roczników“, bo zasługę ma każdy, kto do tego należy, ale „Roczniki“ dostaje tylko „dziesiątka“ albo *każdy taki, co sam płaci za całą dziesiątkę*,

Kto tedy tak jest biedny — jak n. p. dzieci — że go nie stać na żadną jałmużnę, a chciałby należeć i czytywać „Roczniki“, ten może się przyłączyć do gotowej już dziesiątki otrzymującej „Roczniki“... W nich ogłoszone są odpusty nadane od Ojca św. członkom „Rozkrzewiania wiary“ i tam też ogłasza się jałmużny ofiarodawców.

Czy każdy może składać nowe „dziesiątki“? Każdy bez wyjątku, i po tem właśnie poznać gorliwość

każdego i każdej, że nietylko nowe „dziesiątki“, ale „setki“ i „tysiączki“ starają się poskładać na ratunek dusz krwią P. Jezusa kupionych.

Nader piękną byłoby rzeczą, żeby każda rodzina z krewnymi lub ze służbą miała swoją własną „dziesiątkę“ z ojcem lub matką, albo z którym lepszym dzieckiem na czele... O, z jakimż weselem mieszkałby P. Jezus ze swemi łaskami w takiej gorliwej rodzinie! Mieliby też i swoje własne „Roczniki“, które zostawałyby w ich domu.

\* \* \*

Oto kilka myśli rzuconych na Bożą rolę serc... Z jakimże niepojętem pragnieniem patrzy Jezus w te serca i jak im błogosławi, by się to ziarno przyjęło i słodkie przyniosło owoce.

My sami ani nie pojmujemy, ile my tem zrobić możemy, jeżeli tylko szczerze weźmiemy się do tego — i to nietylko Panu Bogu i milionom nieszczęśliwych pogan — ale *nam samym*.

Bogu dajemy to, co Mu najdroższe: bo dusze, a za każdą z nich Jezus przecie życie Swoje oddał! On mógłby nam to nakazać, bo jest naszym Bogiem, bo nam dał wszystko a nawet Siebie samego; ale nie nakazuje, tylko gorąco prosi. Któż Mu tego odmówi?

Tym niezliczonym poganom — braciom naszym — dajemy Boga, i szczęście i zbawienie.

A Sobie?... Ach, jeżeli *szklanke* wody daną *dla miłości Bożej* Bóg niebem płacić obiecał, jakże nam płacić będzie za dusz tyle!

Przez św. Jakóba Apostoła obiecał, że kto nawróci grzesznika, pokryje mnóstwo grzechów swoich, a któż z nas ich niema, i za nie nie płacze i pragnie odpuszczenia?

Żebracy jesteście na duszy, a często i na ciele pełni nędz i potrzeb, z miłosierdzia tylko żyjem Bożego i o nie żebrzem codzienie. O spieszymy się uchwycić tego *Stowarzyszenia rozkrzewiania wia-*

ry! W niem wszystkie nieomal mieszczą się uczynki miłosierdzia razem, a my niezem pewniej nie możemy sobie wyblagać Bożego miłosierdzia, jak naszym miłosierdziem, i niezem nie możemy zmusić P. Boga, aby o nas, o naszych rodzinach, potrzebach i interesach pamiętał, jak kiedy szczerze pamiętać będziemy o Jego najdroższych interesach.

## Wiadomości kościelne i zakonne.

**O. Leon**, Gwardyan OO. Kapucynów konwentu krakowskiego, przesłał w pierwszych dniach kwietnia Najprzewielebniejszemu Ojcu Generalowi swego zakonu jeden egzemplarz brewiarzyka tercyarskiego, wydania trzeciego dla biblioteki rzymskiej i jeden obraz, przedstawiający sześć klasztorów OO. Kapucynów w Galicyi, wyjęty z albumu klasztorów polskich, ofiarowanego w darze Ojcu św. podczas Jego jubileuszu zeszłego roku od Tercyarzy polskich.

Skromną tę pamiątkę Najprzewielebniejszy Ojciec General przyjął z radością, czego dowodem list jego następującej treści:

Przewielebny Ojcze Leonie!

Jakkolwiek języka polskiego nie rozumiemy, drogim jednak jest dla nas egzemplarz brewiarzyka tercyarskiego, który wydałeś i nam w darze przysłać raczyłeś. Pociechą napęlnia serca nasze cel i zadanie tej książki t. j. Twoja gorliwość względem Trzeciego Zakonu i samo tegoż zakonu tak pomyślnie rozwijanie się *na ziemi polskiej*, a tembardziej, że to jest spełnienie wyraźnej woli i zamiarów Ojca świętego.

Tak więc za nadesłaną nam książkę, jak i za obraz klasztorów prowincyi Twojej, dzięki Ci składając, udzielamy Ci z serca naszego ojcowskiego błogo-



ślawieństwa, kreśląc się Przewielebnego Ojca, najprzychylniejszym w Chrystusie —

*O. Bernard z Andermattu.*

Generał zakonu OO. Kapucynów.

**W Kalwarii Zebrzydowskiej** przyjął O. Stefan Podworski Dyrektor III Zakonu na zgromadzeniu miesięcznem w marcu osób 11, a do prof. 16; w kwietniu osób 9, a do prof. 13; zaś w czasie odpustu W. Tygodnia 17 kwietnia do III Zakonu osób 56, do prof. 49 przeważnie z Prus i z Król. polskiego. Na odpuszcie w W. Tygodniu było koło 20.000 pątników mimo śloty, deszczu i śniegu, do Komunii św. przystąpiło 13.700 osób, a co najdziwniejsza ba nawet cudowna rzecz, że na tyle pątników, którzy w błocie brodząc po drózkach, niewygód różnych zażywali, ani jeden nie zachorował. Wielka wiara tego ludu niechaj będzie przykładem dla słabo wierzących. W Wielką Sobotę obdzielono jak zwykle 40 biednych Tercyarstwa kalwaryjskiego członków jałmużną, składającą się z chleba, mięsa i jaj z kasy tercyarskiej.

**W Starym Sączu** w r. ku 1888 przyjęci zostali do III Zakonu: w dniu 26 stycznia Franciszek Józef Smolarek; w dniu 18 lutego Konstancya Franciszka Fit, Mikołaj Antoni Łoboda; w dniu 27 lutego Karol Franciszek Kotowicz; w dniu 19 marca Cecylia Kunegunda Abramezyk, Józef Antoni Gondek, Leopold Franciszek Burdel, Katarzyna Anna Stawiarz; w dniu 2 sierpnia Jan Franciszek Przetacznik, Angnieszka Kunegunda Śmierciak; w dniu 27 października Franciszek Józef Siatkowski; w dniu 19 listopada Kunegunda Salomea Potoniec, Joanna Franciszka Kosińska; w dniu 8 grudnia Maryanna Kunegunda Pomietło, Jan Franciszek Połomski, Józef Jan Syga, Jan Piotr Wójs z Marcinkowie, Jan Franciszek Wójs z Dąbrowy, Katarzyna Kunegunda 1<sup>o</sup> Dumau 2<sup>o</sup> Klimczak. Przypuszczeni zostali do profesyi w dniu 19 marca 1888 r. Marya Klara Nicpońska, Elżbieta Klara Weber, Mikołaj Franciszek

Wachala, Antoni Franciszek Burdel (starszy), Marya Kunegunda Burdel, Katarzyna Klara Skalska, Wincenty Serafin Burdel, Antoni Franciszek Burdel (młodszy), Julia Bronisława Skalska, Wiktorya Anna Górka, Anna Klara Ciula, Jakób Paweł Bawolek.

**W Wietrzychowicach** w dniu 22 kwietnia b. r. pod przewodnictwem X. Jana Tadeusza Kozaka Dyrektora III Zakonu, odbył się u nas wybór na przełożonych terecyarskich w małym naszym koleczku. Bracia i Siostry z tegoż zakonu wszyscy zgromadzeni byli. Przy tajnym głosowaniu wybrani zostali znaczna większością głosów: Na rektorkę Siostra Gertruda Zofia Majowa, na nauczycielkę nowicyuszek Siostra Franciszka Teresa Pieczonkówna, na Sekretarza Brat Justyn Franciszek Pazdyka, na zakrystyankę Siostra Franciszka Julia Wojciechowska. Na zaufanych zaś wybrani zostali: Siostra Justyna Marya Wojciechowska, Brat Ludwik Jakób Wróbel i Siostra Joanna Pazdyka. Wybór ten wypadł dla nas bardzo pomyślnie. W tym także czasie przyjęte zostały do III Zakonu na nowicyuszki: Siostra Antonina Tekla Rejczykówna i Siostra Zuzanna Marya Tańczulówna

**Z Ameryki.** Avon d. 1 stycznia 1889 r. Niech będzie pochwalony Jezus Miłość nasza i Najświętsza Matka Jego Niepokalanie Poczęta i nasz ukochany S. O. Franciszek! Przemiłosny Ojcze Czesławie! Pozdrawiam Was najprzód serdecznie i wszystkich Ojców Waszego klasztoru i winszuję im w Imię tego słodkiego Jezusa, którego miano dzisiaj cały świat czei, aby Wam Najdroższy Zbawiciel udzielał zdrowia i wszelakiego dobra. A zwłaszcza za tę opiekę nad III Zakonem. bo Wy swoim „Dzwonkiem“ szczeniście winnicę Pańską, a osobliwie nam Braciom Terecyarzom wielką jesteście pomocą. Niech Wam Bóg nagrodzi za to, żeście moje do Was pisanie wydrukowali, bo to naszych wielce na duszy wzmocniło a nieprzyjaciół zawstydziło. Teraz dla dobra i pociechy wszystkich Terecyarzy podaję Wam następne

prawdziwe zdarzenie. Pewna Siostra naszego zgromadzenia na imię Franciszka, była chora przez 12 tygodni nie wiedząc co czynić, a pomocy i ulgi żadnej nie było. Było prawie przed samem Niepokalanem Poczęciem, a była już tak słaba, że jej ledwie tydzień życia przepowiadano. Matka jej zrozpaczona przybiegła do mnie po radę, poszedłem tam zaraz, ale widzę, że tu pomódz trudno. Przyszło mi na myśl, żeby skoro w lekarzach ziemskich nadzieja zawiodła, udać się do Najlepszego Lekarza w niebie. Otóż radziłem, by prosić Pana Boga o zdrowie, ale przez przyczynę S. O. Franciszka. Tak sobie myślałem, że gdy ten św. Ojciec był tak potężnym za życia, to cóż dopiero po śmierci, gdy jest uwielbiony? A więc niechże ta chora Siostra odprawi Nowennę przez 9 dni do św. Franciszka, niech ją rozpocznie i zakończy Spowiedzią i Komunią św., niech zamówi Mszę św. na intencję swego wyzdrowienia, a gdy Bóg dobry ją podźwignie, niech ofiaruje dar jaki na cześć św. Franciszka. Jak raz, przyjechał na to nasz kochany O. Dyrektor X. Studnicki, zaraz nazajutrz po Niepokalanem Poczęciu odprawił Mszę św. za chorą, a Bracia i Siostry przystąpili na jej intencję do Stołu Pańskiego. Potem przez dwa dni modlili my się o jej zdrowie u stóp św. Franciszka i oto Pan Bóg wysłuchał modlitw naszych, bo po absolucyi zaraz jej się polepszyło i z każdym dniem lepiej do zdrowia wraca. Umysliliśmy to podać do „Dzwonka“, by to było wzmocnieniem dla wszystkich wątpiących, aby nie wąpili, ale się dobrze III Zakonu trzymali. Kto ten Zakon dobrze pozna, to się w nim pewnie rozkocha, jakośmy się sami już nieraz o tem przekonali. Byli tacy, co jeszcze nowicyatu nie skończyli, a już się im ten Zakon przykrzył, jeno, że byli cnotliwi, a zgorszenia robić nie chcieli, więc mówili: dokończmy nowicyatu a potem wystąpimy. Tymczasem Pan Bóg tak im ducha odmienił, żeby dziś za żadne skarby, św. Franciszka się nie wy-

rzekli. Są gorliwi i przykładni i innych budują. Nie mało też zbudowania mieliśmy teraz z jednej Siostry zameżnej na imię Marya. Nie należała ona właściwie do naszego zgromadzenia, tylko do sąsiedniego, ale do tego samego O. Dyrektora X. Studnickiego. Zachorowała śmiertelnie będąc w swym stanie błogosławionym. Choć dopiero od 2 czy 3 tygodni była Tercyarką, ale tak się gorąco rozkochała w III Zakonie, że przedewszystkiem pragnęła złożyć profesyę. Więc już o niczem innem nie myśli, nie patrzy ani na męża, ani na dzieci, a jeno pragnie profesyi. Gdy X. Dyrektor przybył, odbyła spowiedź z całego życia, przyjęła Pana Jezusa, i zaraz złożyła profesyę tereyarską. Gdy otrzymała generalną Absolucyę, tak była na twarzy szczęśliwą, jakoby największe spotkało ją szczęście. Wkrótce śmiertelne porwały ją bole, lecz ona przyciskając do piersi szkaplerz tereyarski, już całkiem na wolę Bożą się zdała i tak spokojna i tą profesyą uszczęśliwiona oddała Bogu czystą duszę. Dużo ludzi na tę śmierć piękną patrzyło i tak się do III Zakonu zagrzali, że ich wiele wstąpiło. A my starsi Tereyarze Panu Bogu dzięki składamy, że nas tak umacnia w tym św. Zakonie. Bo ciężkie mamy tu życie i żal nam starego kraju, to nas jednak cieszy, że Bracia nasi w starym kraju za nas się modlą, a my także o nich pamiętamy. Bywajcie nam zdrowi Przemiłny Ojcie Czesławie.

J. R.

### Składki

*na spalony kościół OO. Bernardynów w Gwoźdźcu.*

**Z Dąbrowy Górniczej** Józef Kraje 2 zlr. 58, Faustyn Zagrodzki 3 zlr. 87 ct., Konstanty Dorobis 1 zlr. 29 ct., Szmitt Klemens 1 zlr. 29 ct., Szczypka Stefan 65 ct.

**Z Białej** Andrzej Kościelny 1 zlr.

**Z Mysłowic** August Matuszczyk 1 zlr.

**Z Rzeszowa** Cecylia Karliczek 80 ct., Karolina Karliczek 50 ct., Barbara Rzepka 60 ct.



**Z Krakowa** Katarzyna Stawowianka 20 ct., Regina Kubinieć 40 ct. C. d. n.

Razem z poprzedniami składkami **892 złr. 85 ct.**

Bracia i Siostry III Zakonu składajcie żywo, by ten spalony Dom Boży **bodaj jednym tysiącem złr.** ze strony Waszej został poratowanym. Bóg to stokrotnie Wam zwróci i wynagrodzi!

## NEKROLOGIA.

**W Krakowie** zmarła w dniu 17 kwietnia 1889 r. Modesta z Płońskich Kremerowa, należała od lat sześciu do III Zakonu św. Franciszka.

**W Kalwarii Zebrzydowskiej** z pomiędzy członków należących do III Zakonu zmarli następujący: Jan Franciszek Niciak, Piotr Franciszek Malczyk, Regina Kunegunda Pacyga, Rozalia Magdalena Gierat, Zofia Magdalena Komraus, Barbara Antonina Warchoń, Marya Klara Niżnik.

**W Rzeszówce** 25 marca 1889 Agata Marya Wiśniewska.

**W Budach** ad Głogów 3 kwietnia 1889 r. Marcin Franciszek Gniewek.

**W Starym Sączu** zmarli w r. 1888 następujący Bracia i Siostry: Franciszek Józef Smółarek dnia 28 stycznia. Szymon Franciszek Jaglarz dnia 8 lutego. Marya Franciszka Ciapała dnia 10 lutego. Karol Franciszek Kotowicz dnia 1 marca. Rozalia Klara Królik 15 kwietnia. Agnieszka Kunegunda Gawałek 6 maja. Franciszek Józef Siatkowski w grudniu.

**W miasteczku Baranowie** dyecezyi Poznańskiej, zakończyła swój żywot doczesny dniu 8 marca b. r. ś. p. Siostra profeska Franciszka Agnieszka Jasińska, Tercyarka III Zakonu S. O. Franciszka, przeżywszy lat 79. Przyjąwszy sukienkę III Zakonu

S. O. Franciszka z rąk Wielebnego O. Krescentego, Kapucyna z Krakowa dnia 8 maja 1884 r., odtąd jak najchętniej o ile jej wiek podeszły na to zezwalał przybywała z Baranowa, do dość spory kawał drogi odległej miejscowości Grembanina na zgromadzenia, które co miesiąc odbywać się zwykły, przystępując zarazem prawie zawsze do stołu Pańskiego. Godna ze wszechmiar staruszka polecenia pobożnym modłom Szanownym Braciom i Siostram III Zakonu S. O. Franciszka.

**W Chicago** w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zmarły Siostry III Zakonu S. O. Franciszka, które polecamy modlitwom wszystkich Tereyarzy, są następujące: Rozalia Liezmańska dnia 2 września 1886 r. nowicyuszka. Rozalia Laskowska dnia 11 listopada 1886 r. profeska. Elżbieta Las dnia 10 sierpnia 1887 r. prof. Katarzyna Górecka dnia 21 stycznia 1888 r. nowicyuszka. Julia Zinger dnia 7 marca 1888 r. prof. Barbara Zawadzka dnia 7 maja 1888 r. prof. Anna Felcyn dnia 20 listopada 1888 r. prof.

Niech odpoczywają w pokoju!

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam.

Kraków 21 maja 1889.

*X. F. Gołaszewski*

Cenzor.

L. 2173.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 21 maja 1889 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.  
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

## Prośby do Boga na miesiąc czerwiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twojego Miłosierdzia ze skrucłą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S. S. Nikodema m.**, *bł. Benvenuto z Recanati* wyz. I Zak. 1289. O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **N. S. Erazma b.**, *bł. Bąbtysty Verani dziew.* II Zak. 1527. Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P. S. Klotyldy**, *bł. Andrzeja de Spello* wyzn. I Zak. 1264. O skupienie duszy.
4. **W. S. Saturniny panny**. O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **S. S. Florencyi panny**, *bł. Pacyfika z Ceredano* wyz. I Zak. 1482. O rozszerzenie III Zakonu.
6. **C. S. Norberta**. O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P. S. Roberta bisk.**, *bł. Stefana i bł. Rajmunda mm.* I Zak. 1242. O nawrócenie niedowiarków.
8. **S. Wig. S. Medarda**, *bł. Bartłomieja z Montepulciano*, wyzn. I Zak. 1330. O wytrwałość w dobrem.
9. **N. Zesłanie Ducha Św. S. Felicjana m.** O nawrócenie błądzących.
10. **P. Święteczny. S. Małgorzaty**. O światło w wątpliwościach.
11. **W. S. Barnaby Apostoła**. O spokój duszom zmarłym.

12. **S. S.** *Onufrego, bł. Guy z Kortony* wyzn. *I Zak.* 1250. O szczerą pokutę i skrucbę.
  13. **C. S.** *Antoniego Padewskiego* wyzn. *I Zak.* 1231. O zdrowie.
  14. **P. S.** *Bazylego* wyzn. O różne doczesne dary.
  15. **S. SS.** *Wita i Modesta.* O ducha pokory św.
  16. **N. SS. Trójcy. SS.** *Justyny i Benona, bł. Jolanty wdowy II Zak.* 1298. O zdanie się na wolę Bożą.
  17. **P. S.** *Adolfa.* O zamięłowanie ubóstwa i umartwienia.
  18. **W. SS.** *Marka i Marcellina.* O zwycięstwo w pokusach.
  19. **S. SS.** *Gerwazego i Protazego, bł. Michaliny z Pesaro wd. III Zak.* 1356. O zachowanie od klęsk rozlicznych.
  20. **C. Boże Ciało. S. Reginy.** O nawrócenie pijaków.
  21. **P. S.** *Alojzego Gonzagi.* O spokój duszy.
  22. **S. S.** *Paulina Bisk.* O powstanie z nałogów brzydkich.
  23. **N. S.** *Agrypiny panny.* O wytrwałość we wierze.
  24. **P. Narodz. S. Jana.** O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
  25. **W. S.** *Wilhelma* wyzn. O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
  26. **S. SS.** *Jana i Pawła mm.* O dobrą spowiedź.
  27. **C. S.** *Władysława kr., bł. Benwenuta z Gubbio* wyzn. *I Zak.* 1232. O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
  28. **P. Wig.** *Uroczystość Serca Jezusowego, S. Leona Pap.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
  29. **S. SS.** *Piotra i Pawła App.* O oddalenie od nas chorób wszelkich.
  30. **N. SS.** *Emilii i Lucyny.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.
-